

Cywilizacja psałterza

Szymon Hiziński OSB

Cywilizacja psalterza

Studia nad
Regułą św. Benedykta



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Recenzja wydawnicza:
dr. hab. Michał T. Gronowski OSB

Projekt okładki:
Ewa Natkaniec

Na okładce:
Patena z grobu odkrytego w tynieckim kościele; wykonano ją prawdopodobnie w XI w. Widzimy na niej wyobrażenie obłoków, z których wynurza się błogosławiąca Ręka Boża, znak Boskiej potęgi i miłosierdzia. Obecnie patenę można zobaczyć na Zamku Królewskim na Wawelu

Redakcja:
Elżbieta Wiater

Konsultacja:
o. Tomasz M. Dąbek OSB

ISBN 978-83-8205-030-1

Wydanie I – 2020 r.

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37; 30-398 Kraków
tel. +48 (012) 688-52-90; 688-52-95
fax +48 (012) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

Drogim Tynieckim Współbraciom

autor

Wykaz skrótów

- CRUM – *A Coptic Dictionary*, wyd. W.E. CRUM, Oxford 1939.
- CE – *The Coptic Encyclopedia*, wyd. A.S. ATYIYA, t. I–VIII, New York 1991.
- D – ŚW. GRZEGORZ WIELKI, *Dialogi. Księga druga*, [w:] ŚW. BENEDYKT Z NURSJI, *Reguła*, ŚW. GRZEGORZ WIELKI, *Dialogi. Księga druga*, przekł. A. ŚWIDERKÓWNA, Kraków 1997.
- DACAL – *Dictionnaire d'archéologie chrétienne et liturgie*, wyd. F. CABROL, H. LECLERQ, Paris 1903–1953.
- KARDONG – T.G. KARDONG, *Benedict's Rule. A Translation and Commentary*, Collegeville 1996.
- LIDDELL-SCOTT – *A Greek-English Lexicon*, wyd. H.G. LIDDELL, R. SCOTT, Oxford 1958.
- LAMPE – *A Patristic Greek Lexicon*, wyd. G.W.H. LAMPE, Oxford 1984.
- HL – *Historia Lausiaca*
- NDPAC – *Nuovo dizionario patristico e di antichità cristiana*, wyd. A. DI BERARDINO, t. I–III, Genova–Milano 2006–2008.

- NSWP – *Nowy słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, red. M. STAROWIEYSKI, J.M. SZYMUSIAK, Poznań 2018.
- PG – *Patrologiae cursus completus. Series Graeca*, t. I–161, wyd. J.P. MIGNE, Paris 1857–1866.
- Pr. – EWAGRIUSZ Z PONTU, *Traktat o praktyce ascetycznej*, przekł. E. KĘDZIOREK, *ŻrMon* 18, s. 222–255.
- PSP – *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, Warszawa 1969–
- PSP 15 – *Homilie na Ewangelię i 1 List św. Jana*, przekł. W. SZOŁDRSKI, Warszawa 1977.
- QUARTIROLI – A.M. QUARTIROLI, *La Regola di San Benedetto*, Praglia 2002.
- RB – ŚW. BENEDYKT Z NURSJI, *Reguła*, [w:] ŚW. BENEDYKT Z NURSJI, *Reguła*, ŚW. GRZEGORZ WIELKI, *Dialogi. Księga druga*, przekł. A. ŚWIDERKÓWNA, Kraków 1997.
- SCh – *Sources chrétiennes*, Lyon–Paris 1942–
- SCh 49 – LÉON LE GRAND, *Sermons*, t. II, wyd. R. DOLLE, Paris 1957.
- SCh 589 – ÉVAGRE LE PONTIQUE, *Chapitre sur la prière*, wyd. P. GÉHIN, Paris 2017.
- TM – *Z Tradycji Mniszej*, Kraków–Tyniec 1991–

- TM 48 – JAN KASJAN, *O wiedzy duchowej. Rozmowa XIV z ojcem Nestorosem*, przekł. A. NOCOŃ, Kraków 2010.
- VGr¹ – Żywot grecki św. Pachomiusza (*Vita Prima*) [w:] *Pachomiana graeca*, przekł. E. DĄBROWSKA, Kraków 2013, s. 119–246.
- VOGÜÉ, *La Règle* – A. DE VOGÜÉ, *La Règle de saint Benoît*, t. I–VI, Paris 1971–1972 (SCh 181–186).
- VOGÜÉ, *La Regola* – A. DE VOGÜÉ, *La Regola di S. Benedetto. Commento dottrinale e spirituale*, Praglia 1984.
- ŻMT – *Źródła Myśli Teologicznej*, Kraków 1996–
- ŻMT 10 – ORYGENES, *Komentarz do Ewangelii według św. Mateusza*, przekł. K. AUGUSTYNIAK, Kraków 1998.
- ŻMT 24 – *Dokumenty Soborów Powszechnych*, t. I: 325–787 (tekst grecki, łaciński i polski), układ i oprac. Arkadiusz Baron, Henryk Pietras, Kraków 2001.
- ŻrMon – *Źródła Monastyczne*, Kraków–Tyniec 1993–
- ŻrMon 4 – *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, t. I: *Gerontikon. Księga Starców*, przekł. M. BORKOWSKA, Kraków 2007².

- ŻrMon 6 – ŚW. BAZYLI WIELKI, *Pisma ascetyczne tom 2. Reguły dłuższe, Reguły krótsze*, przekł. J. NAUMOWICZ, Kraków 1995.
- ŻrMon 9 – *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, t. II: *Kolekcja systematyczna*, przekł. M. KOZERA, Kraków 2006².
- ŻrMon 11 – *Pachomiana latina*, przekł. ZBIOROWY, Kraków 1996.
- ŻrMon 12 – PALLADIUSZ, *Opowiadania dla Lausosa (Historia Lausiaca)*, przekł. S. KALINKOWSKI, Kraków 1996.
- ŻrMon 14 – J. LECLERQ, *Miłość nauki a pragnienie Boga*, przekł. M. BORKOWSKA, Kraków 1997.
- ŻrMon 18 – EWAGRIUSZ Z PONTU, *Pisma ascetyczne*, t. I, przekł. ZBIOROWY, Kraków 1998.
- ŻrMon 25 – J. LECLERCQ, *Chrystus w oczach średniowiecznych mnichów*, przekł. M. BORKOWSKA, Kraków 2001.
- ŻrMon 35 – ANTONI, *Żywot. Pisma ascetyczne*, przekł. ZBIOROWY, Kraków 2005.
- ŻrMon 36 – EWAGRIUSZ Z PONTU, *Pisma ascetyczne*, t. II, przekł. ZBIOROWY, Kraków 2008.
- ŻrMon 37 – A. GUILLAUMONT, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. I, przekł. S. WIRPSZANKA, Kraków 2006.

- ŻrMon 38 – A. GUILLAUMONT, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego*, t. II, przekł. S. WIRPSZANKA, Kraków 2006.
- ŻrMon 45 – D.J. CHITTY, *A pustynia stała się miastem...* *Wprowadzenie do dziejów monastycyzmu w Egipcie i Palestynie pod panowaniem chrześcijańskim*, przekł. T. LUBOWIECKA, Kraków 2008.
- ŻrMon 47 – G.M. CANTARELLA, *Comites aulae coelestis. Studia z historii, duchowości i kultury Cluny w średniowieczu*, przekł. ZBIOROWY, Kraków 2009.
- ŻrMon 50 – *Zachodnie reguły monastyczne*, przekł. ZBIOROWY, Kraków 2012.
- ŻrMon 56 – *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, t. III: *Zbiory etiopskie (wybór). Mniejsze zbiory greckie. Zbiory łacińskie*, przekł. ZBIOROWY, Kraków 2011.
- ŻrMon 63 – ŚW. GRZEGORZ WIELKI, *Moralia. Komentarz do Księgi Hioba*, t. IV: *Księgi XVII–XXII*, przekł. E. BUSZEWICZ, A. WILCZYŃSKI, Kraków 2013.
- ŻrMon 64 – *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, t. IV: *Kolekcja anonimowa*, przekł. M. BORKOWSKA, Kraków 2013.
- ŻrMon 65 – *Pachomiana graeca*, przekł. E. DĄBROWSKA, Kraków 2013.

- ŹrMon 70 – JAN KASJAN, *Rozmowy z Ojcami*, t. II:
Rozmowy XI–XVII, przekł. A. WILCZYŃSKI,
Kraków 2017.
- ŹrMon 80 – JAN KASJAN, *Rozmowy z Ojcami*, t. III:
Rozmowy XVIII–XXIV, przekł. A.
WILCZYŃSKI, Kraków 2017.
- ŹrMon 81 – ŚW. GRZEGORZ WIELKI, *Homile na Księgę
Ezechiela*, t. I, przekł. A. WILCZYŃSKI,
Kraków 2019.

Przedmowa

Ta książka powstała przypadkiem.

Przeglądałem w komputerze różne porozpoczy-nane szkice, sięgnąłem również do materiałów już opublikowanych, i wtedy niejako automatycznie narzucił mi się pomysł dokończenia rozpoczętych i przeredagowania już skończonych tekstów na temat *Reguły* św. Benedykta.

Jestem przekonany, że nasza *Reguła* zawiera w sobie niezwykle potencjał, który także i dziś może, a nawet powinien być wykorzystany do budowania lepszego, bardziej chrześcijańskiego świata. Przede wszystkim jako tekst, który uczy nas, w jaki sposób mamy służyć Bogu, a zatem spełniać nasz podstawowy ludzki obowiązek. Jeśli zostanie on rzetelnie wypełniony, wszystko inne, co jest nam jeszcze potrzebne, przyjdzie, wraz z Bożym błogosławieństwem.

Niniejszą książeczkę chciałbym zadedykować mojej tynieckiej Wspólnocie, dzięki której zacząłem się uczyć, czym jest nasza *Reguła* i jak nią żyć na co dzień.

Tyniec, 6 sierpnia 2020 r.

Wstęp

Czy Boga możemy spotkać kiedy indziej niż dzisiaj?

Pytanie postawione w tytule jest oczywiście prowokacją. Jak się domyślamy, odpowiedź powinna brzmieć: „Nie, nie można”. Choć taka odpowiedź wydaje się być poprawnym rozwiązaniem kwestii, zgodnym z duchem Reguły, to jest ona niepełna, ponieważ św. Benedykt zdaje się stawiać przed nami dużo ambitniejsze zadanie.

Muszę powiedzieć kilka słów wyjaśnienia na temat tego, dlaczego tak niepokoi mnie zatrzymanie się wyłącznie na „dzisiaj”. Nie chodzi tylko o to, że gdy św. Benedykt mówi o mnichach mu współczesnych, to, chociaż nie jest nimi zachwycony, spokojnie godzi się z faktami (tak mamy chociażby w przypadku wskazówek o picciu wina, RB 49,6). O wiele większym problemem są dwie inne kwestie.

Po pierwsze, chrześcijanin ma być człowiekiem eschatologii, czyli wyczekującym nadejścia Pana, siłą rzeczy zatem musi pamiętać o śmierci i nadchodzącym sądzie. Żyjemy nadzieją. Czekamy.

Po drugie, jak wiemy z doświadczenia, człowiek często jest paraliżowany przez własną nieuporządkowaną przeszłość i niepewną przyszłość. Nikt z nas nie żyje jedynie teraz; mentalnie i fizycznie jesteśmy warunkowani przez to, co było – wspomnienia, czyny, decyzje podjęte i zaniechane itd. – oraz to, co będzie – nadzieje, lęki, wyzwania czasu, który nadchodzi. Kluczowe pytanie zatem dotyczy tego, jak dzisiaj uporządkować nasze wczoraj i nasz stosunek do jutra. Posłuchajmy, co mówi nam na ten temat *Reguła*.

Dzisiaj, czyli spotkanie

Powstańmy więc wreszcie, skoro Pismo Święte zachęca nas słowami: *Teraz nadeszła dla nas godzina powstania ze snu* (Rz 13,11). Otwórzmy nasze oczy na przebóstwiający światło, a nasze uszy na głos Boży, który nas codziennie napomina wołając: *Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: „Nie zatwardzajcie serc waszych”* (Ps 96 [95],8). I znowu: *Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów* (Ap 2,7). A co mówi? *Pójdźcie, synowie, słuchajcie mnie, nauczę was bojaźni Pańskiej. Biegnijcie, dopóki macie światłość życia, aby ciemności śmierci was nie ogarnęły* (Ps 34 [33],12; J 12,35)¹.

¹ RB Prl, 8–13.

Zacznijmy od uwagi, że cytowany fragment to jedyne miejsce w Regule, które zawiera łaciński przysłówek *hodie* (dzisiaj). Nietrudno dostrzec tu aluzję do sceny Przemienienia (zob. np. Mt 17,1–8), tak drogiej mni-chom wszystkich czasów. W zestawieniu tych zdań da się słyszeć jednak jakiś dysonans: z jednej strony mistyczna i subtelna aluzja do Góry Przemienienia, a z drugiej – wyraźne ostrzeżenie przed pogrążeniem się w mroku. Na biegunach tego tekstu jest noc – z tej pierwszej budzi nas Bóg, abyśmy zostali oświeceni Jego światłem; ta druga, noc śmierci, jest smutną ewentualnością, której ulegają ci, którzy nie wykorzystują na czynienie dobra czasu, który został im powierzony.

Już pierwsze słowa Prologu mówią nam o życiu jako o procesie, na który składają się następujące etapy: przebudzenie – nauka (oświecenie) – bieg. Odbywa się on przede wszystkim we wnętrzu człowieka; możemy nazwać go też bardziej potocznie – dojrzewaniem. Święty Benedykt zwraca uwagę, że Bóg oddziałuje na dwa zmysły: wzrok i słuch. Oko, o którym tutaj mowa, to oczywiście to wewnętrzne, należące do duszy, które jest zmysłem kontemplacji (tu moglibyśmy przytoczyć całą tradycję teologii greckiej, która z czasem ukształtuje się w duchowość *Filokalii*), ale myślę, że nie możemy ograniczyć się tylko do tej płaszczyzny ludzkiego bytu. Święty Benedykt, podobnie jak jego mistrz, Jan Kasjan, posługuje się jeszcze klasyczną antropologią, to znaczy ma głęboko wpisaną w myślenie

koncepcję ontycznej jedności człowieka – to, co duchowe, wewnętrzne, oddziałuje na to, co cielesne, zewnętrzne, i na odwrót.

Lepiej to zrozumiemy, kiedy przemyślimy metaforę światła. Wydobywa ono na jaw, to, co skrywał mrok, dzięki niemu w ogóle możliwe staje się zobaczenie czegokolwiek. Musi padać na to, co widzialne dla oczu ciała, na ludzkie gesty, wydarzenia życia, ale i na to, co przed cielesnym wzrokiem jest ukryte, czyli na ludzkie serce, sumienie. Komentatorzy są podzieleni, jeśli chodzi o wskazanie, co św. Benedykt ma w tym przypadku konkretnie na myśli: Boskie światło Góry Przemienienia czy może Pismo Święte? Dla naszych rozważań rozstrzygnięcie tego sporu nie jest aż tak bardzo istotne; po prostu chodzi o podstawową orientację człowieka na Boga, aby On sam był dla nas stałym punktem odniesienia i abyśmy wpatrzeni w Niego oczyma wiary podejmowali dobre decyzje i właściwie kształtowali swoje myślenie.

Bóg wreszcie jest Kimś, kto mówi na różne sposoby. Trzeba uczyć się Jego głos słyszeć, co domaga się od nas wielkiej, codziennej wrażliwości na świat wokół nas. Tak właśnie rodzi się w człowieku bojaźń Boża, czyli szacunek i miłość wobec Stwórcy, które przenikają całą naszą istotę. Kiedy ów proces się zaczyna? Reguła odpowiada: *d z i s i a j*. Ten przysłówek można rozumieć dwojako: po pierwsze, zwrócenia się ku Bogu nie można odkładać do jutra; po drugie, ta rewolucja nie jest sprawą jednego dnia,

ale aktem, który ponawiamy każdego dnia. **D z i ś** nie jest tylko teraz, ale obejmuje całe życie.

Podsumujmy ten punkt apoftegmatem: „[Abba Pojmen] mówił o abba Piorze, że on codziennie zaczynał od początku”².

Dzisiaj, czyli skrucha i czujność

Trzeba zatem, bracia, pilnować się każdej godziny, aby Pan, jak Prorok mówi w psalmie, nie ujrzał nas w jakiejś chwili zwróconych ku złu i bezużytecznych. **Dziś** nas jeszcze oszczędza, bo jest łaskawy i oczekuje nawrócenia ku lepszemu, wówczas jednak musiałby w końcu powiedzieć: *Ty to czynisz, a Ja mam milczeć?* (Ps 50[49],21)³.

Takie dojrzewanie, jak opisane powyżej, prowadzi do skruchy i czujności. Święty Benedykt poświęca im wiele uwagi i są one dla niego jednymi z najważniejszych pojęć przejętych z Tradycji.

W monastycznej literaturze skrucha wiąże się z nowym stworzeniem – serce ludzkie rozpada się w proch i z niego Bóg, jak ongiś w raju, lepi *nowego człowieka stworzonego według Boga w sprawiedliwości i prawdziwej świętości* (Ef 4,24).

² Pojmen 85 (659), ŻrMon 4, s. 393.

³ RB 7,30.

Skrucha sięga jednak o wiele głębiej niż samo tylko uznanie grzechów. Ma ona w sobie walor pojednania – najpierw z Bogiem, potem z samym sobą a wreszcie i z ludźmi. Zawsze w takiej kolejności – najpierw przebacza Bóg, potem możemy odnaleźć pokój ze sobą i jednocześnie budować pojednanie ze wspólnotą. Czytamy:

Dawne swoje grzechy codziennie ze łzami i wzdychaniem na modlitwie wyznawać Bogu (RB 4,57).

Cytowany fragment mówi o harmonii, która dzieje się w człowieku, ilekroć w prawdzie stanie przed Bogiem. Integracja człowieka jest wówczas absolutna. Zachodzi jednak pewien paradoks: grzech, który nas oddziela od Boga, przedstawiony Mu **dzisiaj** ze skruchą, staje się czymś, co jeszcze ściślej jednoczy mnie z Nim, ponieważ zostaje odpuszczony. Cytowany na początku fragment 7. rozdziału mówi nam również o dynamice procesu nawrócenia: nie jest to tylko nieustanny postęp, ale raczej coś, co przypomina sinusoidę. Skrucha, czyli zgoda na to, aby być prochem w ręku Boga, uznanie i akceptacja własnej słabości i złożenie jej w ręce Stwórcy, musi mieć miejsce każdego dnia. Przypomnijmy sobie cytowany wcześniej apoftegmat: nie jesteśmy nikim innym niż początkującymi. Spotkanie z Panem nie oznacza zatem końca walki, ale raczej to, że, po pierwsze, zmaganie o godne i sensowne życie staje się możliwe oraz po drugie, że Bóg jest już na zawsze po

naszej stronie i da nam doświadczyć tego, co św. Pawłowi – *iz moc w słabości się doskonali* (2 Kor 12,9).

Czułość, która przez św. Benedykta utożsamiana jest z pierwszym stopniem pokory, jest rodzajem codziennego ćwiczenia: każdego dnia, otwierając oczy na przebóstwiający światło, człowiek we wszystkich okolicznościach życia, uczy się dostrzegać Boga i ślady Jego Opatrzności. Popycha go do tego skrucha, czyli pamięć o tym, dokąd prowadzi zło oraz jak wielkie jest Boże miłosierdzie. Myślę czasem, że *Reguła* jest tylko dla wielkich grzeszników, gdyż ten, kto nie doświadczył, jak nisko może upaść, nie doceni jej słodyczy i łagodności.

Dzisiaj, czyli Pascha (przejście)

Niech wygląda świętej Paschy pełen duchowej radości i tęsknoty (*et cum spiritalis desiderii gaudio sanctum Pascha expectet*)⁴.

Wiemy, że według *Reguły* zawsze trzeba żyć tak, jak w Wielkim Poście⁵. Ten okres roku liturgicznego jest dla św. Benedykta przede wszystkim czasem nadziei, tej na

⁴ RB 49,7; podobny zwrot pojawia się w RB 4,46, zob. KARDONG, s. 88 i 406.

⁵ Zob. w niniejszym tomie: *Dlaczego św. Benedykt kochał Wielki Post?*, s. 27.

Paschę, czyli przejście i ostateczne zjednoczenie z Bogiem. O ile skrucha porządkuje naszą przeszłość, o tyle nadzieja daje siłę, aby pójść spokojnie spać i rano wyznać podczas jutrzni, że „pełni wesela wstajemy, aby Ci śpiewać z radością”⁶. Warunkiem obecności w nas żywej nadziei jest jednak codzienna skrucha, o której była wyżej mowa. Zatem nie przez zapomnienie dokonuje się pojednanie, ale przez zrozumienie i oddanie każdego włókna naszego życia Bogu, w którego miłosierdzie, czyli mądrą miłość, nigdy zwątpić nam nie wolno⁷.

Temat Paschy odsyła nas do jeszcze jednego wątku, a mianowicie wspólnoty. Nie bez przyczyny mówimy o niej po doświadczeniu skruchy i w kontekście nadziei. Cytowane zdanie z rozdziału *O przestrzeganiu Wielkiego Postu* przywołuje na myśl fragment *Dialogów* św. Grzegorza Wielkiego, który jest ikoną tego, że bez doświadczenia samotności, bez skruchy, bez dobrego, otwartego serca drugiego człowieka, bez bezinteresowności wspólnota, a więc i Pascha, jest niemożliwa.

Pewien kapłan, który mieszkał nawet dość daleko, przygotowywał właśnie sobie posiłek na święto Paschy, kiedy Pan raczył mu się objawić i rzekł do

⁶ Hymn Jutrzni z wtorku II tygodnia okresu zwykłego, *Liturgia Godzin*, t. III, s. 713.

⁷ Zob. RB 4,74; zob. QUARTIROLI, s. 62.

niego: „Ty dla siebie szykujesz ucztę, a tam oto mój sługa głód cierpi”. Kapłan ów natychmiast się zerwał i w sam dzień święta Paschy wyruszył we wskazanym kierunku, zabierając jedzenie, które dla siebie przygotował. Szukał męża Bożego, wspinając się po skałach, schodząc w doliny, zapuszczając się w rozpadliny ziemi, aż znalazł go wreszcie ukrytego w pieczarze. Pomodlili się razem, po czym usiedli, błogosławiąc Pana wszechmogącego. A po krzepiącej rozmowie o życiu duchowym ów kapłan, który przyszedł odwiedzić Benedykta, powiedział: „Wstań, posilmy się, bo dzisiaj jest Pascha!”, a mąż Boży na to: „Istotnie, jest to Pascha, skoro dane mi było cię zobaczyć”. Żył bowiem na tak całkowitym odludziu, iż nie wiedział nawet, że dzień ten był świętem Paschy. A czcigodny przybysz potwierdził raz jeszcze: „Naprawdę dzisiaj jest dzień Paschy, uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Zgoła nie przystoi ci dzisiaj pościć, gdyż i ja po to właśnie zostałem przysłany, byśmy razem mogli posilić się darami Boga wszechmogącego”. Błogosławiąc zatem Pana, spożyli przyniesione jedzenie. A gdy ukończyli i posiłek, i rozmowę, kapłan powrócił do swojego kościoła⁸.

Czytając uważnie opowiadanie św. Grzegorza, bez trudu odnajdujemy aluzję do Misterium Paschalnego – nie tylko w tym sensie, że całe to wydarzenie ma miejsce

⁸ D II,1,6–7.

w Wielkanoc, ale także i w tym, że wysiłek owego kapłana jest opisany językiem, który nawiązuje do wysiłku zbawczego Chrystusa. Czytamy:

Kapłan ów natychmiast się zerwał i w sam dzień święta Paschy wyruszył we wskazanym kierunku, zabierając jedzenie, które dla siebie przygotował. Szukał męża Bożego, wspinając się po skałach, schodząc w doliny, zapuszczając się w rozpadliny ziemi, aż znalazł go wreszcie, ukrytego w pieczarze.

Wzmianka o pożywieniu, które ów człowiek zabiera ze sobą, to alegoria miłości wyrażającej się w dzieleniu chleba z głodnymi, ale także odniesienie do Eucharystii – jedyne Chleba, który nasycy w pełni człowieka. Wędrówka kapłana po skałach, dolinach i rozpadlinach ziemi to, z jednej strony, aluzja do przypowieści o dobrym pasterzu, który szuka zbłąkanej owcy (zob. Łk 15,4–6), ale z drugiej – można widzieć tu także odniesienie do zstąpienia Chrystusa do otchłani, którą to tajemnicę czcimy w Wielką Sobotę. Święty Benedykt zostaje odnaleziony w pieczarze, czyli jak w grobie! Tkwi w niej jak w jej podobnej złożone było Ciało Pana, po czym zostaje wyprowadzony za zewnątrz, czyli zmartwychwstaje. Zdumiewające jest wyznanie świętego świadczące o tym, że nie zdawał sobie sprawy, jaki jest moment roku liturgicznego. To ostrzeżenie przed odsunięciem się od wspólnoty i utratą liturgii, celebracji Bożych

misteriów, zbawczego dzieła Chrystusa. Benedykt otrzymuje je jako dar. To była jego pascha, zresztą jedna z wielu.

Zanim do tego spotkania i lekcji doszło, św. Benedykt, mnich Romanus⁹ i ów anonimowy kapłan musieli wiele razy przeżyć swoje *d z i s i a j*. Skrucha samotności naszego Ojca, wierność mnicha Romanusa i wreszcie wrażliwość nieznanego nikomu kapłana (zwróćmy uwagę, że św. Grzegorz nie podaje jego imienia; znamy za to imię tego, który później będzie Benedykta uporczywie prześladował) uczyniły Paschę możliwą – moc Zmartwychwstania Chrystusa oraz wspólnota z Romanusem i owym kapłanem doprowadziły św. Benedykta do dojrzałości i stał się on gotów, aby przyjąć pod swoją opiekę rzesze uczniów. Czy stałoby się to bez decyzji podejmowanych w ich konkretnych *d z i s i a j* przez dwóch pozostałych bohaterów?

Podsumowanie

Benedyktyńskie *d z i s i a j* jest zatem czymś innym niż to rozumiane w sensie potocznym – to pierwsze obejmuje całe nasze życie: przeszłość i przyszłość oddawane każdej chwili Bogu z nadzieją na Jego miłosierdzie. Nie oznacza beztroski, ale odpowiedzialność za całe swoje życie, którą bierze się w każdej chwili i każdego dnia. Można

⁹ Romanus obłóczył Benedykta w habit i żywił go przez trzy lata w jego pustelni; zob. D II,1,4–6.

porównać je do najcieńszego miejsca w klepsydrze, kana-
liku, w którym spotyka się przeszłość i przyszłość. Dopóki
żyjemy, *każdego dnia, póki trwa to, co dziś się zwie* (Hbr 3,13),
jest dzisiaj, w którym oddając Bogu wczoraj, z nadzieją
idziemy ku jutru, aby móc jako wspólnota dojść do wie-
kuistej Wielkanocy.